Nr 65. Kraków, Niedziela 20 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piasa, ul. Karola Ludwika 9, da sabyola pa 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad *syłać franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,
organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“
ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny
„Śmigus“
po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 19 marca.

W poniedziałek otworzą się podwoje parlamentu austryackiego. Dawno już sesya parlamentarna nie obudzała takiego zajęcia i zaciekawienia, jak obecnie, gdy opozycya nie z tytułu programu swego, lecz przy pomocy terorystycznej taktyki, rozpędziła posłów i położyła kres dalszym pracom reprezentacyi państwa. Tej mniejszości ofiarą padł parlament i gabinet Badeniego, a zanim zebrał się ten parlament po raz wtóry, padł drugi gabinet, a przed reprezentacyą państwa staje nowy, zrzucający w wygodny sposób z siebie odpowiedzialność za wszystko, co nabroił jego poprzednik.

Nad rozświetleniem sytuacyi, w tej chwili może jeszcze bardziej zagmatwanej, niż była w chwili ustąpienia Gautscha, zbyteczną jest rzeczą wysilać się i trudzić, gdy w poniedziałek rozwiązanie przyjść musi samo przez się, w bardzo znacznej części. Wszystkie kombinacye rozbijają się dzisiaj o kwestyę: czy obstrukcya raczy pozwolić parlamentowi na pracę w interesie państwa, lub nie? Państwo, wraz z najżywotniejszemi swemi interesami, zdane jest na łaskę i niełaskę Wolfa i Schoenerera: oto rezultat, do jakiego doprowadził centralizm austryacki!

W tej chwili jednak idzie nam przedewszystkiem o stanowisko, jakie wobec przewrotów wewnętrznych zajmie posełstwo polskie.

My zawsze i za wszystko, co dzieje się w Austryi, drogo płacić musimy. Wszystkie, zarówno polityczne, jak ekonomiczne klęski przedewszystkiem na naszej odbijają się skórze. Za to, gdy państwu trochę lepiej się powodzi, korzystają z tego, znowu w zakresie pol tycznym i ekonomicznym, Niemcy, jako uprzywilejowana klasa ludności. Przy takim systemie musi kraj upadać, muszą wysychać źródła jego dobrobytu i cywilizacyi. Pracujemy wiecznie na obcy rachunek, nigdy dla siebie.

Radzibyśmy zatem, aby Koło polskie tym razem wzięło pod głębszą rozwagę nietylko interes państwa, lecz także interes kraju, który stracono z oczu w pogoni za ideami „wielkiej polityki“. O programie Koła polskiego na metę najbliższą nic tymczasem nie słychać. Przywódcy jego brali czynny i bardzo gorliwy udział w obradach komisyi parlamentarnej prawicy i jej komitetu wykonawczego, — ale porozumienie się członków samego Koła odłożono na chwilę ostatnią, gdy tylko z dokonanemi faktami chyba godzić się przyjdzie. Już okazały się skutki tej taktyki w mianowaniu p. Jędrzejowicza ministrem dla Galicyi. Z wszystkiemi innemi klubami musiał się rząd liczyć, tylko z Kołem polskiem nie zadawał sobie trudu i wyręczył je w wyborze ministra dla Galicyi.

Gdyby więc opozycya pozwoliła na spokojny tok obrad, i właśnie gdyby do tego przyszło,— powinno Koło polskie wystąpić z jasno sformułowanym programem już dlatego samego, że opozycya z pewnością „dla pięknych oczu“ hr. Thuna nie zaniecha swej taktyki, lecz zażąda sowitej za swoje usługi zapłaty. Gdyby tą zapłatą miało być proklamowanie języka niemieckiego językiem państwowym, lub wydanie ogólnie obowiązującej. państwowej ustawy językowej, — to Koło polskie bezwarunkowo przeciwko tego rodzaju zachciankom wystąpić powinno, choćby to miało doprowadzić do rozbicia większości i obalenia rządu hr. Thuna. Język niemiecki i tak nieprawnie wciska się wszystkiemi szczelinami w nasze życie publiczne; dzisiejszy stan rzeczy uchodzi jednak za prowizoryczny i nietylko na żadnych ustawach się nie opiera, lecz wprost urąga zasadniczym ustawom państwa. Stworzenie ustawy o języku niemieckim, jako państwowym, byłoby sancyonowaniem dotychczasowego bezprawia, byłoby zaprzepaszczeniem równouprawnienia narodowego w Austryi raz na zawsze. Do takiego samobójstwa żaden klub słowiański chyba ręki przyłożyć nie zechce, a tem mniej uczynić to może Koło polskie.

Wytrwać także powinno Koło polskie na tem stanowisku, że wszelkie sprawy narodowościowe rozgrywać się powinny w Sejmie, nie w Radzie państwa. Wymyślanie jakiegoś *Rahmengesetz*, w które wtłaczać mają potem Sejmy swoje uchwały w sprawach narodowych, jest manewrem bardzo zdradliwym. Najprzód trzeba mieć obraz, potem do niego dobiera się ramy. Tylko w centralistycznym mózgu austryackim począć się mógł pomysł postępowania w kierunku odwrotnym. Skąd my, Polacy, przychodzimy do tego, abyśmy wytyczać mieli Czechom granice ich pożycia z Niemcami, i na odwrót skąd Czesi i Niemcy mają prawo do wymyślania podstaw i warunków naszego pożycia z Rusinami? Takie sprawy załatwiać się muszą przedewszystkiem między stronami interesowanemi, a rzeczą centralnego rządu będzie przedkładać ustawy, w Sejmie uchwalone, do sankcyi i czuwać nad ich wykonaniem.

Jeżeli kiedy więc, to teraz Koło polskie powinno się mieć na baczności i strzedz pilnie, abyśmy nie otworzyli lekkomyślnie bram do tych niesłychanie szczupłych zdobyczy narodowych, jakie z wielkim trudem i mozołem udało nam się wywalczyć. Trzeba przedewszystkiem zdobycze te wzbogacać, iść naprzód, a nie cofać się wstecz.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 marca.

(=) W miarę zbliżenia się terminu otwarcia Rady państwa, zarysowują się coraz wyraźniej trudności, jakie nowy gabinet zaraz na początku swego urzędowania będzie miał do zwalczenia. Czy je zwalczy? Zdaje się, że i w hr. Thunie, co do tej kwestyi powstawać zaczynają pewne wątpliwości. Im bardziej nowy rząd wnika w istotę swego zadania, tem więcej przekonać się musi, że położenie polityczne w Austryi z winy poprzednich rządów i stronnictw, tak jest zawiłem, tak gruntownie zagmatwanem, że przy użyciu zwykłych, dotychczas używanych środków, nie zdoła się znaleść wyjścia.

Często trudno uwolnić się od przykrego i dziwnego zarazem uczucia, że w Austryi albo wyczerpano wszystkie pomysły polityczne, albo — to drugie jest prawdopodobniejsze — że austryaccy mężowie stanu właściwych pomysłów politycznych nie mają i że wszystko, co o nich słyszymy, jest mniej lub więcej udałą reklamą. Interesowane sfery uważają każdorazowego męża stanu za rodzaj środka do czyszczenia zębów, lub inny kosmetyk, przy którym głównie chodzi o to, żeby kolor miał dla oka przyjemny, miłą dla nosa woń i zręcznie stosowaną etykietę. Dla zębów wszystkie te środki są zarówno kiepskie, jak próchniały, tak dalej próchnieją. Trzeci gabinet z rzędu urządza eksperymenta w jednej i tej samej sprawie, i cóżeśmy do tej chwili uzyskali? Pokazywano nam „żelazną rękę“ Badeniego, potem „aksamitne łapki“ p. Gautscha, dziś znowu podziwiać i truchleć nam każą przed stalowem ramieniem hr. Thuna, a spór czesko-niemiecki gore jasnym płomieniem niszcząc kraj cały ekonomicznie i politycznie.

Ministerstwo hr. Thuna zastaje w poniedziałek sytuacyę w parlamencie nie wiele korzystniejszą, aniżeli jego poprzednicy. Komitet wykonawczy prawicy obraduje bardzo pilnie, nie może jednak powziąć żadnej decydującej uchwały. Kwestya wyboru prezydyum nie została dotąd załatwiona, gdyż mniejszość, jak p. Jaworski w referacie swoim doniósł, nie chce wymienić swoich kandydatów na wiceprezydenta Izby. Prawica więc w kłopocie a umiarkowańsze frakcye opozycyi niemieckiej na decyzyę zdobyć się nie umią, gdyż najmniejsze ustępstwo z ich strony piętnują radykali jako zdradę, a posłów traktują jak odszczepieńców. Uwierzyć się nie chce, że nawet tak umiarkowane stronnictwo, jak wiernokonstytucyjna szlachta, musi się liczyć ze swojem „skrzydłem radykalnem“, a uchwała onegdajsza grupy tyrolskiej tego stronnictwa nie ustępuje *in ihrer Strammheit* ciętym rezolucyom gmin czesko niemieckich miasteczek i narodowo-niemieckich *Turnvereinów.* Jeżeli pomyślimy, że każde większe stronnictwo w Radzie państwa, po prawej, czy po lewej stronie Izby, Polacy, Czesi, Rusini, Słowieńcy, stronnictwo Dipaulego, a skończywszy na chrześcijańsko socyalnem stronnictwie (które liczyć się musi ze Schneiderem, Gregorigiem i t. d.), ma swoje „radykalne skrzydło“, to dojdziemy do przekonania, że właściwą chorobą, niszczącą organizm państwowy, jest: radykalizm. Dopóki stronnictwa polityczne nie zdobędą się na odwagę pozbycia się swoich „radykalnych skrzydeł“, tak długo o powrocie normalnych stosunków parlamentarnych nie ma u nas mowy. Taka wspólna akcya „umiarkowanych żywiołów“, o których również tylko w różnych manifestach czytamy, może być jednakowoż wtedy dopiero rozpoczętą, gdy stronnictwa polityczne w Austryi przyjdą do świadomości, że choroba ta jest ogólną, gdy wszystkie stronnictwa, a szczególnie konserwatywne, przyznają się do tego, że i wśród nich rej wodzą żywioły radykalne. Zanim to nastąpi, nie jeden jeszcze mąż stanu w Austryi daremnie szukać będzie: *den Stein der Weisen.*

„Nowy kurs“ w Bułgaryi.

Wiadomo powszechnie, że obecny gabinet bułgarski Stoiłowa, chciał ugruntować swą powagę wewnątrz kraju na śmierci Stambułowa, który najżarliwszym był przeciwnikiem tej polityki, jakiej chwycili się książę Ferdynand i jego doradcy, gdy zabrakło w Sofii „żelaznej ręki“. Przypuściwszy nawet, ze sfery rządowe nie wzięły bezpośredniego udziału w owem ohydnem, politycznem morderstwie, to wątpliwości nie ulega, że są jego moralnymi sprawcami i że dziś zaczynają już pokutować za skutki swego czynu. Doniesienia z Bułgaryi zgodnie stwierdzają, iż nietylko stanowisko Stoiłowa, ale i księcia Ferdynanda, zawierającego naprożno tyle kompromisów z etyką i własnem sumieniem, mocno jest zachwiane.

Że w Bułgaryi zanosi się na zmiany, dowodzi tego choćby ta okoliczność, iż ks. Ferdynand otrzymał posłuchanie u cesarza Franciszka Józefa, który od czasu zamordowania Stambułowa i przejścia na prawosławie ks. Borysa zerwał wszelkie stosunki osobiste z Koburgiem. Pamiętać jednak trzeba, że książę bułgarski więcej *pro forma,* niż naprawdę, starał się o ich nawiązanie, pokładając swe nadzieje w możnej opiece i przyjaźni potężnego cara Mikołaja. Jeśli więc teraz znalazł się na posłuchaniu w burgu, to mogła się to stać tylko. skutkiem zasadniczej zmiany — przynajmniej przyrzeczonej — w stanowisku, zajmowanem przez Bułgaryę, zarówno wobec Rosyi, jak i spraw bałkańskich. Charakterystyczne światło w tym kierunku rzucają dwa artykuły, które prawie równocześnie ukazały się w *Pester Lloydzie* i w *N. Fr. Presse.* Pierwszy z tych dzienników daje rzut oka na przebieg wypadków na półwyspie bałkańskim, począwszy od wiosny ubiegłego roku. Przypisuje on zachwianie się stanowiska Stoiłowa przedewszystkiem temu, że ruch wśród macedońskich Bułgarów, przez niego podniecany, znajduje odbicie w samej Bułgaryi i wyrosła ponad jego głowę. Bułgarya wobec wojny grecko-tureckiej zachowała się zupełnie neutralnie, zerwała nawet rozpoczęte z Serbią poufne rokowania, których wynik z biegiem czasu służyć miał za substrat do rokowań w szerszym stylu, z jakich wytworzyć się był powinien związek wszystkich państw bałkańskich, powstrzymała wreszcie, i to w chwili najkrytyczniejszej dla Turcyi, agitacyę komitetów macedońskich. Jakie koncesye przyrzekła jej Porta — nie wiadomo, — skończyło się jednak na udzieleniu trzech nowych beratów dla biskupów bułgarskich w zachodniej Macedonii, a ostatnie wypadki w Koczanie wcale nie zdają się wskazywać, aby Turcya, forytująca najwidoczniej Serbów w Macedonii, miała zamiary uczynienia czegokolwiek dla Bułgarów, w tej prowincyi mieszkających. Stąd niezadowolenie z rządów Stoiłowa, który nie dorósł, zdaniem gorętszych patryotów bułgarskich do sytuacyi i nie umiał jej wyzyskać.

Jest jeszcze jedna sprawa, której załatwienie musiało odwrócić serca i umysły poddanych od księcia Ferdynanda i jego *premiera.* Jest nią sprawa oficerów-emigrantów, których ostatecznie, pod naciskiem Rosyi, nie jak zdrajców, lecz ze wszystkiemi honorami do armii bułgarskiej z powrotem przyjęto. Co do tej sprawy, korespondent *Neue Fr. Presse* twierdzi, że korpus oficerów bułgarskich oburzony jest w najwyższym stopniu na księcia za to, iż notorycznych zdrajców i lichych oficerów postawił na równi z tymi, którzy sztandarowi zostali wierni, a pod względem wykształcenia fachowego stoją nierównie wyżej, niż emigranci. Ci służyli wprawdzie, w czasie wygnania, w wojsku rosyjskiem, lecz tylko nominalnie tak, że obecnie po latach kilkunastu nieczynności, muszą pozostać w tyle za oficerami czynnej armii bułgarskiej. Jak zaś gabinet Stoiłowa niezręcznie postępuje sobie w kwestyi emigrantów, wystarczy powiedzieć, iż polecił on ministrowi wojny rozwiązać wszystkie stowarzyszenia oficerskie, w których zbyt głośno krytykowano postępowanie rządu, minister wojny zaś ukarał 500 oficerów dyscyplinarnie, przenosząc ich do rozmaitych garnizonów, co w czasie zimy i przy braku komunikacyi w Bułgaryi jest karą wielce dotkliwą.

Jakie usposobienie po takich faktach panuje w armii bułgarskiej — wybrazić sobie łatwo. Książę Ferdynand nie pamięta o tem, że pomiędzy pierwszymi emigrantami, którzy powrócili do kraju, znajduje się kapitan Zanfirow, ten sam, co, będąc komendantem straży pałacowej, otworzył bramy konaku zbuntowanym oficerom — poczem księcia Aleksandra porwano. Czy podobny los nie spotka także Koburga?...

Lemaitre o wychowaniu klasycznem.

Najwybitniejsi pedagogowie, najpraktyczniejsi mężowie stanu, najgłębsi myśliciele uznali wadliwość obecnego systemu wychowania w szkołach średnich i objawiają dążność do praktyczniejszego ukształtowania wychowania w zakładach naukowych, hołdujących obecnie przeważnie klasycyzmowi. Przewaga łaciny i greki nad nowożytnemi językami i przyrodoznawstwem jest dzisiaj anachronizmem. Kierunek wiedzy współczesnej i potrzeby nowożytne wymagają nowej organizacyi szkół średnich i wszędzie prawie w Europie objawia się dążność do reform w tym kierunku. Dzisiaj, kiedy sprawa ta jest i u nas na porządku dziennym, nie od rzeczy będzie przytoczyć zapatrywanie wybitnego pisarza francuskiego, członka akademii, Lemaître'a na wartość wychowania klasycznego. Głośny krytyk-impresyonista zamieścił w *Figaro* dwa artykuły w tym przedmiocie, a mówiąc o wychowaniu, nie mówi on rzeczy nieznanej mu, ponieważ sam przeszedł cały szereg egzaminów

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

35 (Ciąg dalszy).

E, ktoby tam szpiegował! tamci sobą są zajęci.

A Leon nie myślał nic. Czuł, że mu jest dobrze i chciałby tę chwilę przedłużyć do nieskończoności. Świat cały, ludzie, miasta, cywilizacya, wydawały się tak oddalonemi, tak się gdzieś zapadły i zapodziały, że mówiąc o nich miał wrażenie czegoś nadzwyczajnie dawnego, jakiejś egzystencyi innej, nie prawdziwej, jakby snu, a nie rzeczywistości. I tak zatopiony w wieczornej ciszy, miał złudzenie, że tu jest od wieków, nad tą rzeką zwolna płynącą we mgłach, przy boku tej dziewczyny cichej, słodkiej i zadumanej — jak ta poleska przyroda. Wreszcie Jadwisia poruszyła się.

— No, dosyć! — zawołała, wstając — bo zupełnie „roztopimy się w ciszy“, a nie można. Trzeba iść do gości.

— Ach, pani! jak tu dobrze było! Takbym siedział przez wieczność całą.

— A co, widzi pan. To także coś warte. Może nawet więcej od balów, teatrów i tym podobnych pięknych rzeczy. To nasz haszysz poleski.

Mówiąc to śmiała się i kierowała się ku domowi.

— Tym haszyszem można się na śmierć upoić — rzekł Leon — ale to nie zdrowo.

— O, z pewnością, to odejmuje energię i wszelką chęć do czynu. Ale raz w rok około Wielkiejnocy można sobie na to pozwolić.

I zaczęła opowiadać, jaki dziwny wpływ na ludzi ma natura poleska i to nietylko na oświeconych i odczuwających piękno, ale na najprostszych, na najmniej rozwiniętych. Są we wsi ludzi, którzy, jak tylko nastanie wiosna, rzucają chatę, rodzinę, gospodarstwo i ruszają do lasu. Tam, nad rzeką, klecą sobie szałas z gałęzi, darnią narzucony i tak pozostają do późnej jesieni w bezczynności i jakiejś dziwnej zadumie, najczęściej leżąc przy ognisku, tuż nad wodą. Nie zraża ich wilgoć, niewygody, zimno, miliony komarów i muszek, nawet głód, bo nie zawsze uda im się ryb nałapać, albo jaj ptasich wyszukać.

Czasem wracają do domu po chleb i tytoń, ale nie można ich dłużej zatrzymać w chacie, a nawet trudno się rozgadać po ludzku, bo od długiej samotności tracą chęć do rozmowy i wszelkich stosunków z ludźmi. Dopóki ich mrozy nie wypędzą z lasu, póty tam siedzą. Właśnie, przed paru dniami, była jedna kobieta ze Starowicz i opowiadała, że jej męża już od tygodnia tęsknota opanowała i poszedł do lasu.

— Tak, to dziwne — rzekł Leon. — Ale wie pani, jaką to nasuwa myśl? To, co tych ludzi popycha do takiego dobrowolnego wygnania, czy nie jest to tem samem uczuciem, które niegdyś zrodziło anachoretów i pustelników?

— O. nie! przecie tamci uciekali od świata, aby uniknąć pokus i duszę swoją zbawić. Oni byli święci. A ci, to biedne, spaczone umysły, może chorzy, może nerwowi. Ale porównywać ich z tamtymi, jakże można...

— Więc pani wierzy w świętość takich ludzi. No, nie rozumiem. Jakto? Pani, o ile wiem, czyta, myśli, pani bierze udział we wszystkiem, co dzisiaj ludzkość zajmuje, pani jest „*au courant*“ całego ruchu umysłowego na świecie. A przytem, takie zacofane pojęcia, pani wierzy...

— Ja — przerwała Jadwisia poważnie — wierzę w to wszystko, czego mnie Kościół święty naucza.

X.

Przed gankiem hrabowskim czekały pojazdy: faeton, w czwórkę siwych koni zaprzężony, amerykan i koczyk z kucami. Tadzio, w świątecznym garniturze marynarskim i w białym, słomkowym kapeluszu, stał na stopniu faetonu i prowadził pertraktacye z Fedorem o powożenie czwórką.

— Daj odczep się, paniczyku, nie można — rzekł wreszcie znudzony stangret, — a jaki dokuczliwy.

— A bo mnie Fedor nie wierzy, a ja powoziłem już czwórką, jak jechaliśmy z Muchowicz do Jachimowicz, i Jadwisia mówiła, że dobrze.

Tadzio poszedł do koni, zaczął im grzywy na łbach poprawiać. Konie parskały, poznając częstego w stajni gościa i skubały go za rękaw od ubrania, oczekując chleba lub cukru.

— No, wy! pobrudzicie mi ubranie, stójcie — mówił Tadzio, starając się nadać swemu głosowi brzmienie basowe, podobne do głosu Fedora.

Od siwej czwórki przeszedł do kuców i wskoczywszy na wysokie siedzenie amerykana, wziął lejce od chłopa i sam je trzymał z bardzo poważną miną. Ale wtem Milda, wyżlica, zobaczywszy przyjaciela swego na wysokim koźle, przyskoczyła do niego i oparłszy przednie łapy o stopień, skomlała radośnie i naszczekiwała, prosząc o pieszczotę. Tadzio zeskoczył do niej i zaczęli się uganiać po trawniku, szczekając oboje, jak dwa młode psiaki. Milda napadała na chłopca, zarzucała mu łapy na plecy, on uciekał, drażnił ją, chwytał za uszy, targał za ogon, przewracał ją na trawę. Kapelusz spadł mu z głowy i włosy, tak starannie uczesane, rozwichrzyły się.

— Jezus, Marya, Józefie święty! co Tadzio wyrabia! — zawołała Malińska, która dreptała z kuchennej oficyny do pałacu, niosąc w obu rękach garnuszek gorącego mleka.

Stanęła na ścieżce i podniosła ku niebu zgorszone oczy. Słońce prosto na nią świeciło, rysując twarz jej gęstą siatką zmarszczek i fałdeczek i dając śnieżysty blask falbankom czepeczka; garnuszek trząsł się w jej ręku.

— Czy ja na to dziś Tadzia tak pięknie ubrałam, uczesałam, żeby potem z psami szalał. Niech Tadzio spojrzy, do czego teraz podobny, odzienie powalane, brudne jak u żydziaka. Fe, taki chłopiec duży, a tak dziecini się. Ma dziesiąty rok, za drugie dziesięć będzie miał dwadzieścia, a Tadziowi w głowie tylko figle różne.

— Kiedy mnie Milda powalała — tłómaczył się chłopiec, oglądając swój marynarski garnitur, mocno poturbowany. — Precz Milda, widzisz, coś zrobiła.

— A czy to już Tadzio bez psiarni żyć nie może! Było nie wołać. Jezus, Marya! ot to niby z pańskiego domu, a wygląda gorzej jak kominiarz. Co to mama powie, jak tylko zobaczy.

— Ja do mamy tak nie pójdę.

— I pewno, biedna mama gryzłaby się, że synek taki awanturnik. Niechże Tadzio idzie do kawiarni, to oczyszczę, żeby był do ludzi podobny, a to wstyd patrzeć!

I podreptała staruszeczka naprzód, a za nią szedł Tadzio, opędzając się Mildzie, która go nie przestawała zaczepiać i targać za rękaw.

Tymczasem w stołowym pokoju kończono śniadanie. Panowie palili papierosy, a panie, zabierając się do wyjazdu, były w wielkim ruchu. Panny Zalińskie, jak z żurnalu wykrojone, białe, różowe, pachnące, wciągały na śliczne rączki duńskie rękawiczki i ślicznemi usteczkami uśmiechały się do panów.

W braku innych solidniejszych i bardziej interesujących, doktorek i profesorek, a nawet stary stryjaszek byli dobrzy. Lepiej rydz, jak nic, a przecie niewinny flircik do niczego nie obowiązuje, a nawet dla wprawy jest pożądany. I mama tak myślała, zapinając na pulchnej rączce kosztowną bransoletę, bo już nieco ją trwożyło przedłużające się panieństwo Loli. Wprawdzie wiedziała dobrze i powtarzała sobie często, że dwadzieścia trzy lata, to nie starość, ale wiek najstosowniejszy do zamążpójścia.

Domowe stosunki skłaniały także do pośpiechu; mąż tyran skąpił, nie dawał pieniędzy na karnawały, tak, że zimę całą musiała na wsi z córkami przesiedzieć. Wprawdzie latem miała jechać do Karlsbadu i do Ostendy, a po drodze zawadzić o Ukrainę, gdzie czekały ją dwa wesela, ale i z tem miała biedę i o każdą sukienkę dla siebie i dla córek targować się musiała. Dobrzeby było w takich warunkach choć jednej się pozbyć. Gdybyż baron...

Leon, zaproszony nadzwyczaj uprzejmie przez państwa Muchowieckich, umówił się z Jadwisią, że razem z hrabowskiem towarzystwem się zabierze. Ona mu, śmiejąc się, przyrzekła, że go weźmie pod opiekę. Czekał więc razem z innymi chwili wyjazdu, ale Jadwisia gdzieś znikła i już pani Alfredowa zaczęła się niecierpliwić.

— Gdzie ona siedzi! my od godziny jesteśmy gotowe. Jakże można tak marudzić!

(C. d. n.)

w szkołach francuskich, był profesorem uniwersytetu przez dziewięć lat i egzaminatorem na stopień bakałarza, odpowiadający naszej maturze. Przytaczając więc jego zdanie, przytaczamy opinię prawdziwego „mandaryna“ francuskiego, który jednakże nie zatracił zmysłu krytycznego i praktycznego na rzeczy poglądu.

„Od wielu lat — pisze Lemaître — zastanawiałem się nad tą kwestyą, obserwowałem młodych ludzi, których znałem i sam siebie badałem, aby się przekonać, co zawdzięczam łacinie i grece i przyszedłem do przekonania, że nauka martwych języków w tej formie, w jakiej udzieloną bywa w szkołach średnich, dla dziewięciu dziesiątych młodzieży **jest zupełnie bezużyteczną**. System wychowania klasycznego jest pod każdym względem przestarzały. Wszystko na świecie zmieniło się: odkrycia i wynalazki zmieniły warunki życia zarówno jednostek jak i narodów, nastąpiła era panowania techniki, handlu i przemysłu i obyczajów demokratycznych, a tymczasem dzieci naszego mieszczaństwa i wogóle klas średnich, zarówno jak większej części naszego narodu, uczą się przez ośm do dziesięciu lat tych samych rzeczy, których Jezuici uczyli naszych ojców. Czy to nie anachronizm, czy przeświadczenie o pożyteczności klasycznego wychowania nie jest przesądem? Co do mnie uczyłem się pilnie łaciny i greki i przeszedłem prawie wszystkie egzamina celująco; ale dzisiaj nie pamiętam ani słowa z greki, a po łacinie wypadnie mi czytać nie więcej, jak trzy razy do roku. Ale może ktoś powiedzieć, że nauka tych języków, które obecnie lekceważę, przyniosła mi zasób uczuć i myśli, które wzbogaciły i uszlachetniły mój umysł! Wyznam szczerze, że w to nie wierzę. Ilekroć myślę o jakiem dziele starożytnem, zawsze przedstawia mi się ono nie bezpośrednio, lecz w postaci wzbogaconej przez naszych klasyków i przez nowożytną krytykę oświetlonyej, a przytem piękność ich staje się dla mnie zrozumiałą jedynie przez porównanie z dziełami nowożytnemi. Wogóle zresztą literatura łacińska i grecka nie mają monopolu na skarbnicę ogólno-wychowawczych myśli.“

Tu Lemaître porównywa klasyków starożytnych z klasycznymi pisarzami nowszych czasów i przychodzi do przekonania, że ukształtowanie swego serca i umysłu zawdzięcza nietyle Wirgiliuszowi, Cyceronowi, Liwiuszowi, Senece, Sofoklesowi lub Platonowi, ile raczej biblii, Montaigne'owi, Pascalowi, La Bruyère'owi, Chateaubriand'owi, Lamartine'owi, Micheletowi, wreszcie nowszym krytykom i pisarzom takim, jak Taine i Renan.

A przytem — pisze dalej — widzę, co raz wyraźniej, jak mało umiem. Nie rozumiem po angielsku i bardzo słabo władam niemczyzną. Powiedzą mi, że mogłem się w młodości nauczyć nowożytnych języków; ale czy to moja wina, że musiałem po kilka godzin dziennie ślęczeć nad nauką martwych języków, a posiadając przeciętną tylko inteligencyę, nie mogłem równocześnie posiąść i innych języków. To też piękność literatury i skarby cywilizacyi angielskiej i niemieckiej są dla mnie prawie niedostępne. Nie mogę nawet z prawdziwym pożytkiem podróżować w tych krajach. Trochę wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych, jakie otrzymałem, zapomniałem prawie zupełnie; a w dodatku jestem niezręczny i fizycznie źle rozwinięty; nie posiadam żadnego rzemiosła i na jakiej odosonionej wyspie byłbym najnieporadniejszym z Robinsonów. Nie zdolny jestem do niczego, tylko do pisania, a i to nie śmiałbym twierdzić, że piszę w swym ojczystym języku lepiej od takiego Veuillota lub Georges Sand, którzy nie przechodzili studyów klasycznych...“

Pozostaje jeszcze jedna rzekoma zaleta języków starożytnych: mają one być doskonałym środkiem gimnastycznym dla umysłu. Otóż Lemaître utrzymuje, że nauka języków nowożytnych może oddać tę samą przysługę. Zdaniem jego, gramatyka niemiecka jest piękniejszą i w całokształcie swym bardziej harmonijną, niż łacińska, a nie mniej warta od greckiej. Co zaś do ducha i etyki starożytnej, to przenika ona do umysłów naszej młodzieży o wiele łatwiej za pośrednictwem pisarzy nowożytnych, którzy zapożyczyli zasoby kultury rzymskiej i greckiej. Te same myśli i czucia, które widzimy w literaturze starożytnej, odnajdujemy, o wiele jeszcze wzbogacone, u wielkich pisarzy angielskich, niemieckich, włoskich i hiszpańskich.

Konstatując następnie wyniki egzaminów, Lemaître przychodzi do przekonania, że młodzież, kończąca szkoły średnie, bardzo licho zna języki i literaturę starożytną. Czas więc podwójnie stracony: po pierwsze, młodzi ludzie nie nauczyli się łaciny i greki, a po drugie, nauka ta, o ile ją zdobyli, nie przynosi im prawie żadnego pożytku. O ileż pożyteczniej użyliby straconego czasu na naukę języków nowożytnych, przyrodoznawstwa, geografii, na gry i zabawy lub na naukę rękodzieł.

Wielokrotnie podejmowano w krajach europejskich próby reformy szkół średnich i ograniczenia wychowania klasycznego; ale próby te były po większej części nieśmiałe i niedołężne, gdyż nie zdecydowano się ani skreślić języków starożytnych z programu gimnazyalnego, ani zastosować odpowiedniejszej praktycznej metody nauczania, zamiast tego czysto mechanicznego sposobu nauki, który przeciąża i wysusza umysły młodzieży, a nie daje prawdziwego pokarmu dla serca i ducha.

Lemaître wysnuwa ze swych poglądów cały szereg wniosków praktycznych, w liczbie których najważniejszem i najbardziej palącem jest żądanie, **aby na uniwersytety dopuszczano uczniów szkół realnych**, jakoteż uczniów gimnazyów, okazujących dobre postępy we wszystkich naukach **z wyjątkiem języków starożytnych**, mianowicie zaś na fakultety medyczne, przyrodniczo-matematyczne i prawnicze, a wymagano pełnego wychowania klasycznego tylko od uczniów, którzy mają zostać filologami.

Obchód rewolucyi 1848 r.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 19 marca. Liberalne żywioły Niemiec uroczyście obchodziły wczorajszą rocznicę wypadków berlińskich 1848 r. Rząd jednakże zajął nieprzychylne stanowisko wobec tych obchodów i zabronił władzom i osobistościom oficyalnym brać udział w tych obchodach, co wywołało wielkie niezadowolenie ponieważ nie chodziło o apoteozę rewolucyi, lecz o uczczenie ery konstytucyjnej w Niemczech i wypadków, w których kryje się początek współczesnych Niemiec. Szczególnie przykre wrażenie zrobiło zawieszenie uchwały radców miejskich, którzy postanowili złożyć wieniec na grobie poległych 18 marca. Pomimo tego zakazu frakcya lewicy Rady miejskiej postanowiła złożyć wieniec na grobie.

Berlin, 19 marca. Wolnomyślna partya ludowa obchodziła uroczyście wczoraj wieczór rocznicę wypadków 18 marca 1848 r., o których dzisiaj rozpisują się także liberalne dzienniki w uroczystych artykułach, wysławiając nie rozruchy uliczne, lecz początek konstytucyi pruskiej.

Podczas uroczystości stronnictwa ludowego weteran parlamentarny, sędziwy dr Langerhans, miał mowę, w której zaznaczył, że stronnictwo ludowe postanowiło uczcić tym obchodem konstytucyę, wbrew wybrykom stronnictw przeciwnych i dla zaprotestowania przeciwko reakcyjnemu ustawodawstwu, jakoteż przeciwko zakazowi uczczenia pomnikiem poległych 18 marca 1848 r., a nawet złożenia wieńca na ich grobie. Gdyby jedynym wynikiem wypadków 1848 r. było tylko uzyskanie konstytucyi, to już wystarcza, aby uczcić tę rocznicę. Nie motłoch, ale rdzeń mieszczaństwa stał wówczas na barykadach i prawdziwe poczucie ludzkości, na zasadach religii opierające się, ożywiało lud.

Na obchodzie przemawiali także dr Max Hirsch i wolnomyślny deputowany rektor Kopsch.

Berlin, 19 marca. Wczoraj zapowiedziano tu **przeszło trzydzieści zgromadzeń ludowych**, w tej liczbie kilka socyalno-demokratycznych, na których **Bebel** i **Singer** przemawiać mieli. Socyalni demokraci obchodzą również **wyjście z więzienia Liebknechta**, który odsiedział karę czteromiesięczną za obrazę majestatu. Cała policya została skonsygnowana.

Berlin, 19 marca. W parlamencie niemieckim, przy dyskusyi nad projektem nowej wojskowej procedury karnej, p. **Bebel** wspomniał o wypadkach 18 marca 1848 roku, przyczem wystąpił namiętnie przeciwko wyrażeniu ministra wojny, który nazwał rewolucyonistów 1848 roku motłochem i hołotą i powiedział, że wypadki owe były najsmutniejszą kartą w dziejach Prus.

P. **Munckel** polemizował również z ministrem wojny i nadmienił, że z wypadków 1848 roku powstała era konstytucyjna i rozwinęło się cesarstwe niemieckie. Dzień 18 marca pamiętnym jest dla Niemiec i Prus i z podniesionem czołem o owych wypadkach wspominać można.

Przewodniczący nadmienił, iż nie występuje przeciwko pamięci 1848 roku, ale prosi następnych mowców, aby nie czynili z tego głównego przedmiotu obrad.

Bar. **Stumm** polemizuje z **Munckel**'em, przyczem dopatruje się w jego zapatrywaniu sfałszowania prawdy historycznej, ponieważ konstytucya pruska jest, zdaniem mowcy, dobrowolnym darem monarchy pruskiego, podobnie, jak i konstytucya niemieckiego cesarstwa.

W dalszym toku obrad socyalista **Bebel** ponownie zabrał głos i powiedział między innemi co następuje:

„To co mówiono tu dzisiaj o „motłochu“, który walczył na barykadach 1848 roku, długo jeszcze dreszczem zgrozy przejmować będzie lud niemiecki, hańbą jest bowiem nazywać tak bojowników i pionierów 1848 roku. *(Nieopisana wrzawa w Izbie. Przewodniczący przywołuje mowcę do porządku.)*

Bebel mówi dalej: Gdyby ci, którzy walczyli w 1848 roku, cel swój osiągnęli, wojna 1870/71 nie byłaby potrzebną. Uwielbiany dzisiaj minister **Miquel** stał wówczas także po stronie rewolucyi. *(Zaniepokojenie i wrzawa. Przewodniczący przywołuje mowcę do rzeczy.)* **Bebel** mówi dalej. Gdyby spełniono to wszystko, co wówczas obiecywano, Bismark byłby zbytecznym. Ale naród został zdradzony. *(Nieopisana wrzawa. Przewodniczący znowu przywołuje mowcę do porządku.)*

Z kolei zabrał głos p. **Puttkammer**, który zwalczał zapatrywania Bebla, przyczem nadmienił, że kto słyszał jego namiętne wywody, musiał doznać wrażenia, iż Bebel przy każdej sposobności chce znowu robić rewolucyę. Co do ministra Miquela, czyny jego za czasów, kiedy był studentem, nie podlegają teraz kontroli, a dzisiejsza działalność ministra jest ze wszech miar godną uznania. „Jeżeli zaś Bebel apoteozuje rewolucyonistów 48 roku, to niechajże mi nie weźmie za złe, że ja ze swej strony wspomnę o dzielnych żołnierzach, którzy wiernie stali u boku króla“.

Następnie przywódca narodowych liberałów **Bennigsen** zabrał głos, aby oświadczyć, że socyaliści niesłusznie stawiają w jednym rzędzie wszystkie stronnictwa burżoazyjne. Mowca nie miał zamiaru brać udziału w tej namiętnej dyskusyi, ale został do tego sprowokowany. Upadek Orleanów w każdym razie przeszedł nad Europą jak burza i rok 1848 znaczną część starej Europy pogrzebał. W dniu 18 marca królestwo doznało ciężkiej klęski, ale nie militarnej. Dla rozwoju zaś spraw niemieckich sam dzień 18 marca ma niewielkie znaczenie. Znaczenie miał parlament frankfurcki. Ze stanowiska historycznego trzeba przyznać, że ruch 1848 roku miał istotnie wielkie znaczenie i znalazł swój epilog w 1870 roku, ale wypadki uliczne 18 marca mało na to oddziały. Mowca zaznacza wyraźnie swoje i swoich przyjaciół politycznych stanowisko, ponieważ nie może milczeć wobec namiętnego i nienawistnego wystąpienia Bebla, którego zapatrywań nie podziela.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 marca.

Projekt marynarki został przyjęty, ostatecznie w komisyi budżetowej 20 głosami przeciw 8.

Przeciwko projektowi głosował przedstawiciel Koła polskiego dr. **Jażdżewski**, z centrum deputowany **Müller** z Fuldy i **Galler**, reprezentanci stronnictw ludowych i socyalnych demokratów. Hrabia **Hompesch** nie był na posiedzeniu.

Z obrad komisyi niewiele pozostaje do zanotowania. Deputowany dr. **Lieber** wniósł o redakcyjną zmianę, która polegała na tem, że co do zastąpienia rozbitych okrętów, nowemi ma się porozumieć Rada związkowa z parlamentem. Sekretarz stanu **Tirpitz** oświadczył, że i tę zmianę może rząd przyjąć, jako logiczne żądanie uchwalonego ograniczenia na 6 lat.

W sprawie pokrycia kosztów, zapytał się jeszcze deputowany dr. Lieber, czy w oświadczeniu rządu zawartym jest zamiar, aby w danym razie przedłożyć Sejmom krajowym projekty dodatkowe. Sekretarz stanu hrabia **Posadowsky** odpowiedział, że nie można zapuszczać się w taką kazuistykę. *Modus procedendi*, aby biedniejsze klasy uchronić od zbytniego przeciążenia, może być bardzo rozmaity. Wobec tego oświadczył deputowany Lieber, że jest zadowolony z tych wywodów, że atoli jego zdania nie będą podzielali liczni członkowie parlamentu, którzy wymagają uspokajających oświadczeń.

W sprawie referatu w plenum oświadczył deputowany Lieber, że stan zdrowia nie pozwala mu zredagować pisemnego referatu w krótkim czasie. Komisya zgodziła się na propozycyę deputowanego **Richtera**, aby poprzestać w plenum na ustnym referacie.

Drugie czytanie projektu w parlamencie ma się rozpocząć **już w przyszłą środę**. Przyjęcie ustawy w parlamencie jest więc zapewnione, sądząc z wyniku obrad w komisyi.

Samowola na Litwie.

Z powiatu **dzisieńskiego** na Litwie otrzymał *Przegląd Wszechpolski* list z następującą wiadomością:

W powiecie dzisieńskim, czyli, jak powszechnie mówią, **dziśnieńskim**, jest wieś Szocie. Mieszka tam od wieków lud litewski i katolicki, ale język litewski zniknął prawie zupełnie, mowa białoruska i książka do nabożeństwa polska są w użyciu powszechnem oddawna. Lud jest tu bardzo religijny, w sąsiedniej parafii zbito niegdyś jajami zgniłemi — (a i pięście nie próżnowały) — księdza **Szyryna**, gdy chciał przyjąć rytuał rosyjski. Chętnie garnie się ten lud pracowity i gospodarny do oświaty, ale, niestety, jedyną książką jest Złoty Ołtarzyk i t. p. — Czasem trafia pod strzechę wiejską świecka książeczka, czy to przywieziona z Wilna, czy też wypadkowo nabyta. Na takie książki *„uriadnik“*, gdy się o nich dowie, rzuca się łapczywie i pomimo, że są drukowane w Warszawie, za pozwoleniem cenzury, konfiskuje, grożąc protokołami, karami i t. d. Dopiero, ujęty kubanem, umarza zwykle sprawę. Niedawno do wyżej wymienionej wsi, zapewne wskutek pokątnie zebranych wiadomości, zjechał pop z pobliskiej wsi Wierzchnie (gdzie cerkiew zbudowano za pieniądze, zebrane na kościół) i wraz z pisarzem i „starszyną“ (wójt) wpadł do chaty, w której właśnie dzieci uczyły się katechizmu z polskiego elementarza. — Pop zamknął drzwi i przerażonym dzieciom zaczął odbierać elementarze. Dzieci książek nie oddawały i z przestrachu zaczęły krzyczeć. — Wtedy ludzie wyłamali drzwi i wyforowali „kudłacza“, który odjechał, grożąc straszną odpowiedzialnością za uczenie dzieci katechizmu po polsku. Jedna kobieta z przestrachu i poturbowania jej przez popa rozchorowała się niebezpiecznie.

Naturalnie, pop nie ośmieliłby się na to bezprawie, gdyby nie był pewny aprobaty władzy. Dodawać nie trzeba, że to prześladowania nie odstręczą ludu od uczenia się po polsku. Choć żyjemy tu na krańcu Litwy właściwej, lud ma charakter i hart prawdziwie litewski, i samowola władzy wzbudza w nim nienawiść, upór i zawziętość.

KRONIKA.

Kraków, 19 marca

Nasz feleton. W przyszłym kwartale zamieścimy w feletonie naszego pisma cenne **studyum o Adamie Mickiewiczu**, pióra zaszczytnie znanego znawcy literatury polskiej, dra **Adama Bełcikowskiego**.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki odbył wczoraj posiedzenie, na którem uchwalił złożyć na trumnie ś. p. Ksawerego Konopki wieniec w imieniu Towarzystwa, a na ręce syna zmarłego obywatela-patryoty wysłać list z wyrazami współczucia. Nadto wzywa wydział wszystkich członków Towarzystwa, aby **przed godz. 4** po południu w niedzielę **zebrać się zechcieli pod pomnikiem Rejtana**, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. Ksawerego Konopki.

Na członków Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki uchwalił wczoraj wydział tego Towarzystwa przyjąć pp. Romana **Ingardena**, dyrektora wodociągów krakowskich, i Mateusza **Stefczykowskiego**, majstra brukarskiego.

† **Stanisław Wysocki**, poseł do Rady państwa z kuryi V okręgu Jasło-Krosno-Sanok, zmarł dziś w Krakowie na dur brzuszny. Urodzony w roku 1850 w Krakowie, po ukończeniu szkoły oryentalnej, sprawował urząd elewa konsularnego w Smyrnie i Aleksandryi. Od r. 1878—1881 był wicekonsulem w Ruszczuku, Konstantynopolu, Warszawie i Niszu. W r. 1881 objął obowiązki konsula w Janinie, a następnie w Belgradzie. W r. 1885 wybrany posłem do Rady państwa z kuryi większej własności w Przemyślu, piastował mandat aż do rozwiązania Izby w r. 1891. W marcu ubiegłego roku ponownie stanął do wyboru w kuryi piątej w Sanoku, gdzie posłem został wybrany, przeciw kandydatowi stronnictwa ludowego, p. Janowi Stapińskiemu.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w poniedziałek po południu z mieszkania pod l. 11, przy ulicy św. Jana.

Raut artystyczny, który odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. w sali „Sokoła“ będzie miał prawdopodobnie wielkie powodzenie z powodu niezwykłego zainteresowania się publiczności. Dekoracye są bardzo piękne i interesujące, zwłaszcza te, które przedstawiają nowe kierunki w sztuce. Wyróżnia się szczególnie panorama, przedstawiająca wojnę chińsko-europejską, do której to panoramy komitet wydał objaśnienia, wzorowane na opisach słynnych panoram. — Imponująco przedstawia się także wystawa obrazów i szkiców, przeznaczonych na loteryę fantową, do których przybył jeszcze szkic dyr. Juliana Fałata i płaskorzeźba p. Tolli Certowicz. — Na sali urządzoną będzie pracownia malarska, w której dwóch artystów wykonywać będzie momentalnie sylwetki i portrety. Zabawę urozmaicą doświadczenia z fonografem Edisona. — Panie, obecne na raucie, otrzymają bezpłatnie wykwintne podarunki. Ceny stałe.

Wiadomości osobiste. Dyrektor teatru lwowskiego dr. Juliusz Bandrowski bawi w naszem mieście. Przyjechał on do Krakowa w sprawie zamierzonych przedstawień przez trupę lwowską „Dzwonu zatopionego“ Hauptmaua. Nastąpić one mają w czerwcu.

Teatr krakowski we Lwowie. Zapowiedziane występy trupy tutejszej na scenie lwowskiego teatru odbędą się dopiero w czerwcu b. r.

Wieczór symfoniczny Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m. w sali „Sokoła“. Współudział w wieczorze przyjął nowo zamianowany kapelmistrz orkiestry 56 pułku piechoty, p. Marek.

Kapelmistrzem orkiestry 56 p. p. w miejsce p Heydy, przeniesionego do Liberca, zamianowanym został p. Marek, z pochodzenia Czech, dotychczasowy kapelmistrz w Libercu, skąd, mimo świetnej pozycyi, zmuszonym był wskutek panujących tam stosunków ustąpić. Liberec jest rodzinnem miastem dep. Wolfa, a szykany Niemców przechodzą wszelkie pojęcie.

Śluby. We czwartek odbył się we Lwowie ślub generała porucznika Józefa **Zaleskiego**, brata byłego ministra z panią Gabryelą z Załęskich **Jasieńską**.

Dziś pobłogosławiony został związek małżeński p. Stanisława **Kopernickiego**, członka redakcyi *Czasu*, z panią Sabiną z Krasowskich **Halską**.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 21 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Piekosiński: „Długosz jako heraldyk na tle heraldyki polskiej średniowiecznej“. 2) Prof. dr. Ulanowski: „Relacye Tomasza Strzępińskiego ze soboru Bazylejskiego“. — Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Loterya fantowa odbędzie się w przyszłą niedzielę na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, dającego stałe utrzymanie do końca życia 160 starcom i wychowującego 40 sierot na pożytecznych członków społeczeństwa. Towarzystwo, urządzające loteryę, prosi uprzejmie o łaskawe nadsyłanie fantów wszelkiego rodzaju albo na ręce prezesowej hr. Andrzejowej Potockiej do pałacu pod Baranami, albo na ręce pani delegatowej Laskowskiej do pałacu Spiskiego.

Zabawa dla dzieci urządzona będzie jutro w sali „Sokoła“ krakowskiego, jak zwykle, o godzinie 3 po południu.

Muzeum techniczno-przemysłowe rozwinęło się w latach ubiegłych bardzo statecznie. Wynika to z sprawozdania, które mamy przed sobą. Powiększenie zbiorów i biblioteki odbywa się prawidłowo. Środków przysparza tu subwencya państwowa i krajowa, wysokości 5.000 złr. rocznie. Oprócz tego rubryka ta zasila się dochodami ze sprzedaży biletów wstępu, odlewów gipsowych, wynajmu sali wykładowej na posiedzenia i t. p.

W r. 1895 kilka zaszło okoliczności, zasadniczo dla Muzeum korzystnych. Wymienić tu przedewszystkiem należy przeniesienie się kursów naukowych imienia ś. p. Baranieckiego do osobnego lokalu, przez co dużo przybyło miejsca dla Muzeum samego. Skutkiem tego można też było urządzić tam czytelnię dla użytku publiczności, którą otwarto w grudniu 1895 r., a to w godzinach dziennych, aż do godziny 6 wieczorem, z wyjątkiem dwóch godzin południowych. Dążeniem jest dyrekcyi, ażeby choć dwa razy w tygodniu biblioteka otwartą być mogła dla rękodzielników i przemysłowców do godziny 8 wieczorem.

W r. 1895 odbyła się w salach muzealnych wystawa broni, okazów etnograficznych, obrazów i biustów marmurowych, które to przedmioty ś. p. Sefer-Basza (Kościelski) zapisał miastu. Wystawę tę w czasie od 11 sierpnia do 1 września zwiedziło razem 900 osób, a dochód z niej wynosił 130 złr. 70 ct. Z kwoty tej pokryto koszta urządzenia wystawy samej i wynadgrodzono zajętych w czasie jej trwania pomocników dyrekcyi.

Z Muzeum nie korzysta tyle ludzi, ile to być powinno. Winą tego złe umieszczenie zbiorów. Mimo to, kto zechce, znajdzie i tu poradę zawodową w wielu kierunkach przumysłowych. Bogata nadzwyczaj biblioteka, zaopatrzona w pierwszorzędne wydawnictwa fachowe, dostarczy szczególniej zawodom artystyczno-przemysłowym gotowych wzorów, które znający się na rysunku, bez trudności może sobie skopiować dla własnego użytku. Znajdą tam przeto rzeczy dla swojego zawodu stolarze meblowi, tokarze, ślusarze artystyczni i bronzownicy, złotnicy i jubilerzy, malarze pokojowi i dekoracyjni, malarze godeł i pism, sztukaterzy, cyzelerzy, rzeźbiarze, snycerze, kaflarze, garncarze, tapicerzy, introligatorzy, tkacze, drukarze, litografi, fotografi, ogrodnicy i t. d.

Zmarli. Leon Celestyn **Wasilkowski**, doktor medycyny, wychowaniec warszawskiego cesarskiego uniwersytetu, lekarz powiatowy w Iskrecu (Bułgarya), w wieku lat 32, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł onegdaj w Sofii.

Ks. Wincenty **Machonik**, proboszcz rzym.-kat. w Kołomyi, zmarł w 87 roku życia.

W Prosmierzycach, pod Znojmem, tamtejszy proboszcz ks. Wacław **Kosmak**, znakomity czeski pisarz ludowy, zmarł w 55 roku życia.

Stanisław **Graczyński**, doktor praw, koncypient adwokacki, zmarł wczoraj w Krakowie w 25 roku życia.

Maurycy **Lassnigg**, emerytowany urzędnik cłowy, teść dyrektora gimnazyum p. Tomasza Sołtysika, zmarł wczoraj przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbędzie się jutro w Podgórzu o godz. 4 po południu.

Trafiki automatyczne. Ministerstwo skarbu pozwoliło na sprzedaż tytoniu i wszelkich wyrobów tytoniowych za pomocą automatów. Do sprzedaży uprawnieni są tylko trafikanci, każdy w obwodzie swej trafiki i tylko przez użycie automatów, wyrabianych w fabryce firmy Wrede et Co. Na dworcach kolejowych, na których nie istnieją trafiki, mogą ustawiać automaty albo właściciele trafik, w bliskości dworca położonych. albo też funkcyonaryusze kolejowi, posiadający licencyę na sprzedaż tytoniu. O zaprowadzeniu automatów w pociągach kolejowych wydane będzie później osobne rozporządzenie. Właścicielom restauracyj i kawiarń, posiadającym licencyę na sprzedaż tytoniu, przysługuje prawo ustawiania w swoich lokalach dowolnej liczby automatów, bądź w własnym zarządzie, bądź w zarządzie odnośnej trafiki i za umówioną zapłatą, lub bez niej.

Automaty można kupić lub wypożyczyć. Cena nie jest w rozporządzeniu bliżej oznaczona. Ustanowione są natomiast warunki wypożyczania, i tak: w pierwszych pięciu latach (1898 do 1903) za automat o czterech otworach opłata tygodniowo 75 ct., za każdy otwór dodatkowy po 14 ct tygodniowo: w następnych pięciu latach opłaty te zniżone będą na 70 i 12 ct.

Przyszłość okaże, czy automaty te będą miały praktyczne zastosowanie, czy też funkcyonować będą na wzór automatów z czekoladą, perfumami i t. p. artykułami, jakie znajdują się na dworcach, a nienstannie się psują. Zbyt często słychać skargi, że automat połknął „szóstkę“, a nie odwzajemnił się niczem. Nadto zauważyć musimy, że wprowadzenie automatów pozbawi zarobkowania pewną liczbę ludzi, dotąd sprzedażą w trafikach zajętych, gdzie odbyt się zmniejszy. A w końcu nie możemy milczeniem pominąć rodzaju **monopolu**, wytworzonego dla firmy Wrede et Co. Automaty przeznaczone są dla wszystkich krajów monarchii, wyrób zaś, sprzedaż, a względnie wydzierżawianie oddane zostają **jednej jedynej** firmie wiedeńskiej! Opłaty są dość wygórowane. Tak n. p. za automat o czterech otworach dzierżawca płacić będzie 39 złr. rocznie, co stanowi 5 prc. od blisko 800 złr. W pierwszych pięciu latach przedsiębiorcy wezmą tytułem dzierżawy 195 złr., w następnych pięciu latach znowu 182 złr., czyli razem 377 złr. dochodu, gdy automat zawsze jeszcze będzie ich własnością. Ileż więc taki atomat może kosztować

Wieczór na cześć Orzeszkowej urządza we czwartek d. 24 b. m. Czytelnia kobiet polskich w Biały. Obchód ten odbędzie się w sali Czytelni polskiej w Biały. Odegranym zostanie utwór dramatyczny Elizy Orzeszkowej p. t. „Westalka“, z łaskawym współudziałem p. Senowskiej, artystki teatru krakowskiego. Przedstawienie poprzedzi odczyt o Elizie Orzeszkowej.

Uczczenie Smolki i Ziemiałkowskiego. Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie dr. Małachowski zabrał głos i zaznaczył, że nie można pominąć milczeniem pamiętnych wypadków marcowych z r. 1848. Cel tych porywów był szlachetnym, wzniosłym, poświęconym idei wolności, równości, braterstwu narodów i stanów. We Lwowie zaszły doniosłe fakty dnia 18 i 19 marca 1848. Nadeszły wtedy z Wiednia wiadomości, które zniewoliły patryotów naszych do akcyi politycznej celem uzyskania należnych nam praw i swobód obywatelskich. Na czele stanęli dwaj mężowie, dziś jeszcze żyjący, a z losami grodu Lwa ściśle związani i dla niego wysoce zasłużeni: Franciszek Smolka i Floryan Zinmiałkowski. Oni wspólnie z gronem innych, dziś nieżyjących obywateli lwowskich, zajęli się ułożeniem petycyi do monarchy, wyłuszczającej żądania ludności; Smolka był jednym z głównych autorów owej petycyi, Ziemiałkowski zaś należał do deputacyi narodu, która adres monarsze wręczyła.

Mężów tych kraj cały i miasto Lwów otacza czcią. W 50-letnią rocznicę tedy tych pamiętnych dni uprasza mowca o upoważnienie złożenia w dniu 19 b. r. Fr. Smolce i Flor. Ziemiałkowskiemu imieniem reprezentacyi miasta Lwowa wyrazów najgłębszej czci, wdzięczności i miłości.

Wniosek ten uchwalony został jednomyślnie.

Wieczór ku czci Lelewela, na dochód funduszu wszechnicy ludowej im. Adama Mickiewicza, urządza Stowarzyszenie kształcącej się młodzieży we Lwowie we wtorek dnia 22 b. m. w sali Domu narodowego.

Klinika położnicza w lwowskim wydziale lekarskim otwartą prawdopodobnie będzie w październiku b. r. Senat akademicki przedłożył już ministerstwu oświaty terno do wyboru i zatwierdzenia. Na pierwszem miejscu zaproponowano profesorów **Święcickiego** z Poznania i **Marsa** z Krakowa; na drugiem profesora **Neugebauera** z Warszawy (jednego z najznakomitszych lekarzy tamtejszych), a na trzecim miejscu docenta **Rosnera** z Krakowa.

Z uniwersytetu lwowskiego. Asystentem katedry dermatologii zamianował wydział lekarski wszechnicy lwowskiej dra Stefana Henzla, dotychczasowego asystenta prof. Rydygiera.

W Związku literackim we Lwowie p. Walewski, artysta teatru hr. Skarbka, odczyta w tych dniach pracę p. t. „Z psychologii teatru“.

Gorączka złota. Proces Maryana Rawskiego we Lwowie, o którym onegdaj donosiliśmy, wziął wczoraj niespodziewany obrót. Stwierdzono bowiem, że oskarżony cierpi od dawna na ataki epileptyczne, a po każdorazowym ataku następnie u niego osłabienie pamięci, ból głowy i t. p. Wskutek tego prokurator wniósł odroczenie rozprawy i poddanie oskarżonego badaniom psychiatrów. Trybunał wniosek przyjął i rozprawę odroczył.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Niniejszem zawiadamiamy, iż w roku bieżącym, w lipcu albo w sierpniu, odbędzie się w Nowym Sączu zjazd kolegów, którzy przed 20 laty, więc w roku 1878 ukończyli tamże gimnazyum. Upraszamy wszystkich kolegów o nadesłanie swego adresu na ręce ks. Szczepana Gibla, proboszcza w Ryglicach pod Tarnowem. *Stanisław Gadowski. Ks. Szczepan Gibel. Wacław Jaworski.*

Z Rabki piszą do nas: W nocy z czwartku na piątek wybuchł tu w rynku pożar, który zrazu groził sąsiednim domom. Spalił się tylko jeden sklep, oraz obok znajdująca się propinacya. Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny. Spalił się także inwentarz żywy. Kilku włościan, niosących doraźną pomoc, odniosło poparzenia.

Brody, 17 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś mieliśmy wiec ruski, na który przybyło wielu księży i wieśniaków. Na porządku dziennym były referaty o ekonomicznem położeniu i o podźwignięciu ludu ruskiego, o założeniu domu narodowego w Brodach. Omawiano także sprawę Rad powiatowych, przeciw którym podniesiono rozmaite zarzuty, że nie odpowiadają warunkom i nie spełniają obowiązków.]

W „Gwieździe“ naszej mieliśmy w ostatnim czasie dwa przedstawienia amatorskie. Odegrano „Zaręczyny“, „Nie bez przyczyny“, „Dzieciaki“, „Chwała Bogu stół nakryty“ i wygłoszono monolog „Bez

przesady". Tak jak zawsze publiczność zebrała się licznie i oklaskiwała występujących.

Komitet jarosławski dla obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza przesyła następujące sprawozdanie ze swej dotychczasowej czynności. Dnia 15 stycznia b. r. zwołali w Jarosławiu pp. Józef Wójcik, dyr. gimn., i profesorowie dr. A. M. Kurpiel i J. Zieliński, przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, celem zawiązania komitetu, mającego się zająć obchodem setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza. Zgromadzenie wybrało do komitetu 25 osób, na czele jego postawili ks. Jerzego Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego wybrano dyrektora gimn. Józefa Wójcika, sekretarzem A. M. Kurpiela, jego zastępcą I. Szydłowskiego, skarbnikiem E. Damaska, zastępcą skarbnika T. Łodzińskiego. Komitet zajął się urządzeniem uroczystości Mickiewiczowskiej nietylko w Jarosławiu, lecz w całym powiecie.

Pierwszem staraniem komitetu było wezwanie miast i wsi powiatu jarosławskiego do urządzenia uroczystości Mickiewiczowskich u siebie, wysłano w tym celu około 100 odezw do księży, lekarzy, właścicieli dóbr, nauczycieli itd. Następnie ułożył i dnia 11 b. m. przyjął komitet jarosławski program obchodu w Jarosławiu, który obejmie dwa dni: 21 i 22 maja. Dnia 21, tj. w sobotę wieczorek dla miejscowej publiczności ze zwykłym w takich razach programem. Przemówi na nim dyr. J. Wójcik. Wstęp płatny, strój uroczysty.

Następny dzień, niedziela, rozpocznie się hejnałem z wieży, strzałami i pobudką, jeżeli będzie można w tym czasie wystarać się o muzykę. — Wszyscy, mający brać udział w uroczystości, a więc Stowarzyszenia, cechy, straż ogniowa, młodzież szkolna, zgromadzą się o godzinie, która się później oznaczy, na rynku, skąd rusza w uroczystym pochodzie do kościoła farnego. W nim msza uroczysta z kazaniem odpowiedniem, poczem na placu Skargi, po ustawieniu się publiczności, odśpiewaną zostanie kantata, po której przemówi do zebranych ks. Jerzy Czartoryski. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych ruszy pochód do sali „Victorya", w której po odpowiedniem przemówieniu, nastąpią stosowne deklamacye, śpiewy, przedstawienie skróconej sceny w więzieniu III cz. „Dziadów" i „Konfederatów Barskich". Muzyka odegra „Wieniec pieśni polskich", przemówi następnie uproszony włościanin, a zakończy tę dla ogółu, a szczególniej dla okolicznego ludu przeznaczoną uroczystość. obraz z żywych osób („Przysięga") i choralne odśpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę".

W sali rozdane będą między lud portrety Mickiewicza i jego dzieła w taniem wydaniu. Fundusze na ten cel zdobędzie komitet subskrypcyą publiczną i subwencyami, jakich mu udzielą miejscowe Stowarzyszenia, Rada gminna itd.

Sprzeniewierzenie. Za dziennikami lwowskiemi podaliśmy onegdaj wiadomość, że ekspedyentka pocztowa z Worochty zdefraudowała na poczcie 1000 złr., a defraudacyę tę wykryto w pięć dni po jej ślubie.

Proszą nas dziś o zaznaczenie, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywą.

Patent na ulepszone krosna Jacquarda, według wynalazku Polaka Szczepanika, nabył na obręb Niemiec *Bankverein* w Barmen za 800.000 mr.

Henryk Ibsen. W roku bieżącym przypada 70-letni jubileusz urodzin słynnego skandynawskiego dramatopisarza Henryka Ibsena, a wszystkie europejskie teatry czczą genialnego pisarza wystawieniem jego znakomitych utworów. Na scenie lwowskiej odbędzie się wkrótce taka uroczystość, którą zainauguruje przedstawienie nie granego dotąd na żadnej polskiej scenie dramatu Ibsena pod tyt. „Widma" w przekładzie M. Sachorowskiego. — W Wiedniu wystawiają „Heddę Gabler". A u nas?

Ofiary nieostrożności. Lekkomyślne częstokroć zachowanie się przy ścinaniu drzew w lesie, stało się powodem kilku tragicznych wypadków, zakończonych śmiercią robotników.

Dnia 15 lutego około godz. 3 po południu Iwan Demczyszyn, rolnik z Litwinowa (pow. Podhajce) lat 35 liczący, żonaty, ojciec dwojga dzieci, zajęty spuszczaniem dębów w lesie podhajeckim, zwanym „Sawczyna", chcąc ustąpić się przed spadającym dębem, potknął się i upadł na ziemię, przyczem spadający dąb zabił go na miejscu.

Tego samego dnia Michał Kopacz i Andrzej Łączak, wysłani przez wójta z Wylowa (pow. Mielec) do lasu, ścinali drzewo, przeznaczone na naprawę mostów. Przy tej robocie Łęczak podsunął się tak nieszczęśliwie pod drzewo ścinane przez Kopacza, że to padając uderzyło go w głowę i zabiło na miejscu.

Podobny los spotkał 19 lutego Józefa Paprockiego, gospodarza z Pnikuta (pow. Mościska).

Dnia 21 lutego zabity został przy wyrąbywaniu drzewa w lesie holeszowskim (pow. Żydaczów) robotnik Maksym Korotacz z Nowoszyn.

Dnia 22 lutego w lesie zwanym „Batowica", na obszarze dworskim w Krasnolesiu ad Sławentyn (pow. Podhajce), wydarzył się wypadek zabicia Herscha Dawidsberga. I tym razem przygniotło biedaka ścięte drzewo.

Niezwykły powód do zbrodni. W Błyszczywodach koło Żółkwi siedmdziesięcioletni starzec, włościanin Szewczuk, napadł na swego sąsiada, Maksymowa, i tak okrutnie go pobił, że Maksymow ubiegłego tygodnia umarł. Powodem napadu było to, iż Maksymow wybierał się nazajutrz na licytacyę gruntu, który Szewczuk chciał koniecznie kupić.

„Przegląd kucharski", organ związku kuchmistrzów począł wychodzić we Lwowie raz na miesiąc pod redakcyą p. St. Karpowicza.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 20 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 7).

Dział ekonomiczny.

Komitet państwowej Rady kolejowej, mający opracować projekt nowego regulaminu ruchu *(Tariftheil I, B)* odbędzie swe pierwsze posiedzenie dnia 28 bm. Ewentualne wnioski i życzenia od interesowanych ze sfer kupieckich i przemysłowych przyjmuje do dnia 24 bm. sekretaryat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 18 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·— do 11·95. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·80 do 8·90. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·70 do 8·50. Owies z opłatą akcyzową od 8·50 do 9·15. Groch od 7·50 do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —.—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 19 marca. *(Telefonem.)* Wczoraj wieczorem Towarzystwo oficyalistów prywatnych, w lokalu Tow. śpiewackiego „Lutnia", ucztą święciło trzydziestolecie swego istnienia. Prezes Zamoyski toastował na cześć polskiego dziennikarstwa w ręce Platona Kosteckiego, który odwdzięczył się toastem na pomyślność Towarzystwa.

P. Kleczkowski z Krakowa w pięknem przemówieniu rozwinął temat o utrzymaniu ziemi w polskiem ręku i podniósłszy działalność Towarzystwa, wniósł toast na cześć wydziału towarzystwa w ręce wiceprezesa Szczerbińskiego. Przemawiali jeszcze poseł Romanowicz, dyrektor Makarewicz i dr. Sulisławski. Uczta przeciągnęła się do północy.

Lwów, 19 marca. *(Telefonem.)* Walne zgromadzenie Towarzystwa oficyalistów prywatnych, na dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek delegata z Krakowa, upoważniło prezydyum do złożenia cesarzowi hołdu z okazyi jubileuszu 50-letniego panowania. Dalej uchwalono zmianę dotychczasowej nazwy na „Towarzystwo urzędników prywatnych". Prezesem wybrano ponownie hr. Stefana Zamoyskiego, wiceprezesami dra Jaklińskiego i dr. Mikulińskiego, co zgromadzenie przyjęło oklaskami.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu odbędzie się ostatnie posiedzenie.

Wiedeń, 19 marca. *(Telef.)* Były szef sekcyjny Erb umarł dzisiaj rano.

Wiedeń, 19 marca. *(Telefonem.)* Nuncyusz papieski złożył dzisiaj wizytę Luegerowi, aby mu w imieniu papieża podziękować za adres wysłany do papieża z okazyi jego jubileuszu.

Bern, 19 marca. Rada związkowa ogłasza rządowy komunikat, z którego dowiadujemy się, że poselstwa austro-węgierskie i włoskie wniosły zażalenie przeciw uchwale Rady miejskiej w Zurychu, na mocy której poddani austryaccy i włoscy, pragnący osiedlić się w Zurychu, będą musieli przedstawiać świadectwa prowadzenia się. Skutkiem tej interwencyi Rada związkowa, uznając zresztą potrzebę zachowania pewnych ostrożności, poleciła swemu wydziałowi sprawiedliwości i policyi zbadać dokładnie sprawę, a względnie zaproponować rządowi w Zurychu, aby polecił Radzie miejskiej zaniechać wykonania uchwały z d. 2 lutego 1898 r.

Paryż, 19 go marca. Tutejsze sfery rządowe z wielką nieufnością zapatrują się na misyę ks kardynała Koppa w Rzymie. — Minister spraw zagranicznych Hanotaux polecił francuskiemu posłowi przy Watykanie porozumieć się z kardynałami, przychylnymi Francyi, aby postarali się pokrzyżować usiłowania kardynałów: Koppa i Ledóchowskiego. — Francya stoi zawsze na tem stanowisku, że, jeśli ma być zamianowanym dla Chin nuncyusz papieski, to powinien on być narodowości francuskiej.

Londyn, 19 marca. Stan zdrowia Gladstone'a jest groźny.

Sofia, 19 marca. Urzędowa *Agence tel. bulgare* zwraca uwagę na artykuł, zamieszczony w *Courrier des Balcans*, w którym, omawiając zbrojenia się Turcyi, wyraża ten dziennik ubolewanie z powodu zajść w wilajecie ueskuebskim, jakie wywołały obecne naprężenie stosunków między Turcyą a Bułgaryą, oraz zbrojenie się pierwszego z tych państw. Wobec tych zbrojeń Bułgarya nie może zostać bezczynną.

Rzym, 19 marca. Poseł Palberti przedłożył Izbie sprawozdanie, dotyczące Crispiego. — Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Izby.

Zmieniona sytuacya.

Wiedeń, 19 marca. O wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy wydano następujący komunikat: Parlamentarna komisya prawicy zatwierdziła uchwałę komitetu wykonawczego, ażeby stronnictwom mniejszości ofiarować jedno z miejsc wiceprezydyalnych. Konferencya komisyi odbywać się będzie dalej dziś o g. 4 po południu.

W sprawie *legis Falkenhayn* aprobowała parlamentarna komisya znane już stanowisko komitetu wykonawczego, że prawica dopiero wówczas będzie miała powód do zajmowania się tą kwestyą, gdy lewica ją poruszy. W takim razie nastąpi oświadczenie prezydyum, że *lex Falkenhayn* nie będzie nadal stosowane, gdyż skutkiem swego związku z wnioskiem p. Jaworskiego o zmianę regulaminu straciło swe znaczenie przez zamknięcie sesyi przed załatwieniem tego wniosku.

Wiedeń, 19 marca. Wczoraj wieczorem zgromadzili się w Izbie posłów przewodniczący niemieckich stronnictw opozycyjnych na naradę. W zebraniu tem brali udział: członkowie niemieckiej partyi ludowej Kaiser i Steinwender, niemieccy postępowcy Funke, Gross i Pergelt, z wiernokonstytucyjnej wielkiej posiadłości Schwegel, Dubsky i Stuergkh, wreszcie ze stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego Lueger i Liechtenstein, z wolnego zjednoczenia Mauthner.

Przedmiotem obrad były sprawy ukonstytuowania się Izby, tudzież tak zwanego *lex Falkenhayn.*

Osiągnięto tutaj zupełną zgodę obecnych tak, że klubom przedłożone zostaną jednozgodne propozycye, a mianowicie:

Przewodniczący zgodzili się na to, iż ze względu na konstytucyjną praktykę, według której mniejszość ma prawo do miejsca w prezydyum, powinien być uczyniony użytek z propozycyi prawicy, ustępującej mniejszości jedno z dwóch miejsc wiceprezydyalnych. Dalej odrzucono wniosek podniesienia protestu przeciwko postępowaniu prawicy, która przy ostatnim wyborze prezydym odstąpiła od tej konstytucyjnej zasady i nie dopuściła mniejszości do reprezentacyi w prezydym Izby.

Co do *lex Falkenhayn* zgodzono się na to, aby nie robić z niej żadnych dalszych kwestyj, jeżeli nowo wybrany prezydent złoży oświadczenie, że *lex Falkenhayn*, jako prowizoryczne wykonanie wniosku Jaworskiego o zmianę regulaminu, nie istnieje nadal wobec tego, iż wniosek Jaworskiego nie został załatwiony w ciągu minionej sesyi.

Stronnictwa lewicy zastrzegają sobie prawo wniesienia oskarżenia przeciw ministerstwu hr. Badeniego z powodu zdarzonych w Izbie pod koniec minionej sesyi wypadków, które należy uważać za skutek *legis Falkenhayn*, a w szczególności użycia policyi w Izbie posłów.

W tym duchu zdadzą przewodniczący sprawę swoim klubom, jeżeli kluby — zgodzą się na powyższe propozycye, to przewodniczący klubów zejdą się ponownie w niedzielę, aby zamianować jednego członka opozycyi na stanowisko wiceprezydenta.

Wiedeń, 19 marca. Klub socyalno-demokratyczny odbył wczoraj dłuższe posiedzenie, na którem omawiano sytuacyę polityczną. Podniesiono, że ponieważ gabinet Thuna uważa rozporządzenia językowe bar. Gautscha za prowizoryczne i przystępuje do ustawowego uregulowania stosunków językowych w drodze oddawna wskazywanej przez socyalnych demokratów, przeto spokój może być wytworzony, chociaż na razie i tylko do pewnego stopnia; trwały zaś pokój narodowy będzie mógł zostać zapewniony jedynie przez usunięcie na bok wszelkich feudalnych praw państwowych i przywilejów.

Skoro dalej spełniony zostanie drugi warunek, a mianowicie daną będzie satysfakcya za przestępstwa parlamentarne, któremi zamkniętą została ostatnia sesya parlamentu, wtedy i dalsze prowadzenie prac parlamentu nie jest wykluczone.

Socyaliści nie będą popierali obstrukcyi z racyj czysto szowinistycznych, ale za to z całą energią i przy pomocy wszystkich znajdujących się w ich rozporządzeniu środków występować będzie przeciwko wszelkiemu wkraczaniu w prawa parlamentu. Ani Abrahamowicz, ani Kramarz nie powinni zasiadać przy stole prezydyalnym; jest to proste wymaganie szacunku parlamentu dla samego siebie.

Klub postanowił również przedstawić natychmiast wniosek nagły o ustanowienie parlamentarnej komisyi śledczej, którąby zbadała okoliczności powstania i przeprowadzenia *lex Falkenhayn* i ustanowiła odpowiedzialność wszystkich osób, które brały udział w tej obrazie nienaruszalności poselskiej. Komisya ta ma zdać raport w ciągu czterech tygodni.

Postanowiono dalej postawić wniosek o postawienie Badeniego w stan oskarżenia z powodu *lex Falkenhayn.* Badeniego i Gautscha z powodu krzyczącego nadużycia z §. 14.

Pod koniec posiedzenia wybrano do zarządu Daszyńskiego, Steinera i Zellera, jako przewodniczących, a Riegera sekretarzem.

Wiedeń, 19 marca. *(Telef.)* W parlamencie dzisiaj już gwarno. Posłowie zjeżdżają się, co raz to nowa postać ukazuje się na korytarzach Izby. Cały szereg klubów odbył dziś posiedzenia, celem naradzenia się nad aktualnemi sprawami, przedewszystkiem zaś celem powzięcia decyzyi co do wyboru przezydum Izby.

Jak wiadomo, uchwaliła wczoraj komisya parlamentarna prawicy, zarezerwować dla opozycyi jedno miejsce w prezydyum Izby. Była to uchwała zasadnicza, gdyż nie wiedziano, jak tę uchwałę przyjmą kluby opozycyi. Nawiązano więc z niemi rokowania, które prowadził osobiści sam hr. Thun.

Wczoraj też odbyło się posiedzenie przywódców klubów opozycyjnych, na którem jednogłośnie uchwalono przyjąć ofiarowane opozycyi przez prawicę miejsce w prezydyum, przyczem oparto się na zasadzie, że mniejszość ma prawo żądać, aby zastrzeżono w prezydyum jedno miejsce dla jej reprezentanta.

Dzisiejsze dzienniki poranne doniosły o tej uchwale przywódców klubów opozycyjnych, a a jeden z dzienników wymienił nawet nazwisko dr. Wiktora Hohenburgera z niemieckiej partyi ludowej, jako kandydata na wiceprezydenta Izby. Dzisiaj rano więc sytuacya była dla rządu wcale pomyślna, naturalnie jeżeli się nie wezmie w rachubę kwestyi przywrócenia w parlamencie ładu i spokoju. A że skrajna opozycya mimo tego wszystkiego nie da za wygraną i ze sztuczek swoich nie zrezygnuje zdaje się tego dowodzić organ Wolfa w artykule dzisiejszym „Ohol".

Dziś przed południem odbywają posiedzenia pełne kluby opozycyjne celem ratyfikowania wczorajszej uchwały przywódców klubu lewicy.

Wiernokonstytucyjna większa własność niemiecka zatwierdziła wczorajszą ich uchwałę co do prezydyum Izby. Odbyła także posiedzenie niemiecka partya postępowa i prawdopodobnie powzięła już uchwałę, lecz bała się ją ogłosić przedtem, zaczem niemieckie stronnictwo ludowe obrady swoje ukończy. Dlatego ogłoszono, iż niemieckie stronnictwo postępowe przerwało swoje obrady i dalszy ich ciąg odroczyło na po południu.

Przyczynę tego kunktatorstwa upatrują niektórzy także w pojawieniu się dzisiaj Wolfa w parlamencie. Przybył on, jak się jeden z posłów wyraził, *„um seine Truppen zu inspiciren"*. Czy więc uśmiechający się do hr. Thuna firmament polityczny nie zachmurzy się do wieczora, nie jest w tej chwili rzeczą wiadomą.

Posłowie Pergelt i Stuergkh byli dzisiaj na posłuchaniu u hr. Thuna, aby mu zdać sprawę z uchwały swych klubów. Tuż po nich przybył Jaworski, aby znowu od prezydenta ministrów dowiedzieć się, co mu tamci posłowie powiedzieli.

Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisyi prawicy, na którem Jaworski zda sprawę z tej swojej rozmowy z hr. Thunem, a na podstawie tego sprawozdania poweźmie komisya ostateczną uchwałę co do wyboru prezydyum Izby. Cały ten tok rokowań parlamentarnych przedłuża z dnia na dzień i z godziny na godzinę załatwienie wielu spraw aktualnych, budząc obawy, czy wystąpienie żywiołów radykalnych nie zerwie w ostatniej chwili nawiązanych nici. Nad temi rokowaniami, pomimo pomyślnego ich w tej chwili stanu, unosi się obawa przed akcyą stronnictw radykalnych i tak np. *Narodni Listy* donosząc o wczorajszej uchwale parlamentarnej komisyi prawicy, oddającej jedno miejsce w prezydyum Izby klubom opozycyjnym, dodają od siebie uwagę, że albo wszyscy członkowie dawnego prezydyum powinni ustąpić równocześnie, a żaden z nich nie powinien wejść w skład nowego prezydyum albo pozostać powinno nadal dawne prezydyum Izby. Przez takie rozumowanie znowu komplikuje się sytuacya, gdyż w miejsce Fuchsa, którego wybór jest już prawie zapewniony, trzebaby szukać kandydata. W ten sposób żywioły radykalne we wszystich stronnictwach Izby utrudniają posuwanie się naprzód.

Wiedeń, 19 marca. *(Telef.)* Dziś rano odbyła posiedzenie parlamentarna komisya Koła polskiego.

Berno, 19 marca. Niektóre pisma czeskie przytaczając mowę Herolda zamieściły wzmiankę, jakoby Herold wstąpienie Kaizla do gabinetu nazwał postąpieniem samolubnem. „Polacy, miał się wyrazić Herold, postępowanie takie nazywają niehonorowem ale zdrowem". Z tego powodu oświadczają *Lidove Noviny*, iż zwrot dotyczący tego ustępu z mowy Herolda jest nieautentyczny i nieprawdziwy.

Austrya i Węgry.

Wiedeń, 19 marca. *(Telef.)* Dziś o godz. 10 rano wyjechał prezydent hr. Thun i ministrowie Kaizl i Baernreither do Budapesztu.

Wiedeń, 19 marca. *Reichswehr* donosi z Budapesztu, że odroczenie podróży austryackiego prezydenta ministrów do stolicy Węgier nastąpiło jedynie na żądanie gabinetu węgierskiego. Jutrzejsza wizyta ministrów będzie bardzo krótką, gdyż odjadą oni tego samego dnia wieczorem i należy ją uważać głównie za akt grzeczności, ponieważ rządy obydwu połów monarchii ułożyły już dawniej *modus procedendi* co do ugody, na drodze pisemnej. Ze strony węgierskiej podniesiono jednakże myśl przedłużenia terminu, w którym mają być wniesione projekty ustaw ugodowych. Ponieważ hr. Thun zgodzi się prawdopodobnie na to żądanie, więc będą te projekty przedłożone obu parlamentom dopiero w końcu przyszłego tygodnia. Rada państwa obradować będzie nad niemi prawdopodobnie dopiero w jesieni.

Rosya i Korea.

Petersburg, 19-go marca. *Prawitielstniennyj Wiestnik* umieszcza wielce znaczący i doniosły komunikat: o stosunku Rosyi do Korei. — Komunikat ten donosi, że rosyjski agent dyplomatyczny w Soeulu zwrócił się do cesarza koreańskiego osobiście z zapytaniem, czy zamierza on nadal korzystać z rosyjskiej opieki nad swym pałacem, jakoteż z usług rosyjskich instruktorów wojskowych, oraz doradcy rosyjskiego w zarządzie finansów? — Odpowiedź cesarza, ujęta w formę bardzo uprzejmą, brzmiała jednak w tym duchu, że Korea może teraz obejść się zupełnie bez opieki i pomocy Rosyi. — Skutkiem tego zarządzono natychmiast odwołanie doradcy finansowego.

Komunikat wzmiankowany kończy się, jak następnie: „Co się tyczy wojskowych rosyjskich, to ci, po wystąpieniu z armii koreańskiej, pozostaną czasowo w Soeulu do rozporządzenia misyi dyplomatycznej rosyjskiej, ze względu na niewyjaśnione dotąd dostatecznie położenie polityczne. Nie będąc związaną odpowiedzialnością, jaka wynikała z obecności w tym kraju rosyjskich instruktorów i doradcy finansowego, będzie mogła Rosya powstrzymać się od wszelkiego czynnego mięszania się w sprawy Korei — w nadziei, że państwo to, wzmocnione dzięki poparciu Rosyi, potrafi samo utrzymać u siebie porządek i zachować swą niepodległość. W przeciwnym razie, rząd cesarski użyje potrzebnych środków dla obrony interesów i praw Rosyi, jako mocarstwa, sąsiadującego z Koreą".

O Chiny.

Londyn, 19 marca. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że Francya domaga się od Chin, aby nie uczyniły nikomu ustępstw terytoryalnych w czterech prowincyach południowych: Kwangsi, Kwantung, Junnan i Kweiczu. Dalsze żądania Francyi odnoszą się do przedłużenia linii kolei z Lungczau do Junnanu, a także urządzenia stacyi węglowej w Laiczu na wyspie Hainan.

Obiega pogłoska, że Chiny odrzuciły te wszystkie żądania.

Londyn, 19 marca. Do *Times'u* donoszą z Pekinu, że Francya postawiła rządowi chińskiemu, oprócz innych żądań, także zamianowanie Francuza kierownikiem poczt w Chinach i że dała termin ośmiodniowy do odpowiedzi na to żądanie.

Hiszpania i Stany Zjednoczone.

Madryt, 19 marca. *Imparcial* donosi, że flotyla torpedowców, stojąca na kotwicy wysp Kanaryjskich, zostanie tam tylko tak długo, dopóki nie nadpłynie krążownik, który z nią razem uda się na wody kubańskie.

Waszyngton, 19 marca. Obu Izbom kongresu przedłożono ustawę o wzmocnieniu armii. Według brzmienia tej ustawy siły zbrojne wynosić mają 103.000 ludzi.

Nowy Jork, 19-go marca. Według doniesienia *New York Heralda* z Waszyngtonu, mają być utworzone dwie nowe eskadry. Jedna, złożona z pancerników i krążowników, bronić będzie portów północnych w razie nieprzyjacielskiego napadu, drugiej zaś eskadry przeznaczeniem jest osłanianie portów południowych.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 19 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	30
„ „ srebrna	102	15
4% renta austryacka złota	122	60
4% „ „ koronowa	102	40
4% „ węgierska złota	121	80
4% „ „ koronowa	99	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	924	—
„ kredytowe	364	75
Londyn	120	35
Marki	58	70
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	10
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	57	70
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	300	50
„ Bankverein	272	—
„ Laenderbanku	221	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	301	—
„ „ Południowej	78	87
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	341	37
„ „ Alpine	152	10
„ Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	127	50

Berlin, 19 marca 1898.

Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	216	35
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	93	70
Akcye kredytowe austryackie	229	70
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 19 marca 1898.

Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	91
Żyto na wiosnę	8	75
Owies na wiosnę	6	87
Kukurudza	5	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 19 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	80	97	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	15	98	90
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	300	—	302	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 64 14 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Dla palących!!

Najlepsza francuska bibułka „LE GRIFFON Patent“

Dla palących!! 242 9 12

Nawóz

z pod 50 koni jest do sprzedania **Kraków, ul. Długa L. 40.** 531 1 4

Kilka sztuk **bardzo mało używanych** 523 1 0

ROWERÓW

jest tanio do sprzedania **w Składzie maszyn do szycia i rowerów J. Iwanickiego następcy, Kraków, Rynek gł. l. 25.**

Koncypienta

rutynowanego **poszukuje pod korzystnemi warunkami adwokat w mieście obwodowym.** Zgłoszenia pod liter. **S. Z. I. 534** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 534 1 3

Zastawione losy

wykupujemy **(po nadesłaniu nam listów zastawnych)** dla ich właścicieli, przyjmujemy je po **pełnym kursie** i przewyżkę **wypłacamy gotówką,** oraz — na życzenie — oddajemy **tesame losy z temisamemi seryami i numerami** na **umiarkowane miesięczne raty** tak, że właścicielowi pozostają wszystkie prawa **własności i gry**, jakie posiadał przedtem. Spłacanie procentów odpada zupełnie. W tensam sposób odkupujemy **oryginalne losy** oraz sprzedajemy je właścicielowi napowrót na **raty miesięczne.** Zlecenia wykonujemy ściśle, a na zapytania odpowiadamy **w języku polskim**, nic za to nie licząc. 532 1 8

Dom bankowy i Kantor wymiany

Fischl & Bondy,

Praga, Przekopy 2 „Spinka.“

D. R.-G.-M. 86.614. C.k. austr. i król. węg. patent.



Nową siłę męską,
nową rzezkość i świeżość życia,
nową ufność w siebie,
nową pamięć,
nową zdolność do spełniania zawodu,
nowe uprzyjemnienie życia,

osięgają słabi ludzie przez elektryczność. Cudowna baterya Dra Sandena w kształcie pasa wprowadza do ciała ten ożywczy element w sposób bardzo łatwy i naukowy, oraz podczas snu przynosi cierpiącemu niezawodne uleczenie.

Dra Sandena

Elektryczny Pasek

leczy niezawodnie z gośćca, reumatyzmu wszystkich członków, nerwowości, bezsenności, braku apetytu, influenzy i chorób od morfiny pochodzących, newralgii, napadów histerycznych, blednicy, porażeń, dolegliwości w pacierzu, kurczów, bicia serca, uderzenia krwi do głowy, zawrotu głowy, hypohondryi, duszności, szumu w uszach, ziębnięciu rąk i nóg, zimnych potów, chorób skórnych, usuwa nieprzyjemny oddech, kolki, ból zębów, słabości kobiece.

Gdzie wszystko okazało się daremnem, tam spróbować **Dra SANDENA elektrycznego paska.**

Słabowici mężczyzni, słabowite kobiety i dzieci — wszyscy powinni nosić elektryczny pasek Sandena.

Tysiące uzdrowionych we wszystkich krajach dają świadectwo o nadzwyczajnym skutku.

Cena tylko 5 złr.

wraz z cłem i opłatą pocztową po otrzymaniu naprzód należytości, za zaliczką o 30 ct. drożej. Odbiorca nie ponosi **żadnych dalszych wydatków.** Wysyłka pod największą dyskrecyą. Przy zamówieniach trzeba podać objętość w pasie. —

Jedyne źródło nabycia: 512

F. Epstein,

Drezno-A., Zöllnerstrasse 35.

Korespondencya we wszystkich językach.

„ŚMIGUSY“

Pisanki, Zajączki i t. p. w rozmaitych kształtach oraz w wielkim wyborze.

Rozpylacze kieszonkowe do perfum.

Perfumy, wodę kolońską do oblewania w „Poniedziałek.“

Farby na jaja w pięknych kolorach.

Farby roślinne (bez trucizny) do zabarwienia cukrów, potraw i likierów.

„Alpestre“ i „Sudetia“ z roślin alpej. i sudeckich do samodziel. sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia.“

Na zbliżające się Święta Wielkanocne!

Linoleum, Ceraty, Rogóżki, Chodniki.

Farby i lakiery do podłóg, Masę francuską i woskową do podłóg, Artykuły dla potrzeb domowych.

Lakiery, pasty, kremy do konserwowania bucików żółtych, Kalosze rosyjskie, Pantofelki domowe.

Reim i Spółka, Rynek L. 37, linia A—B, Kraków.

ARTYKUŁY PIWNICZNE:

Pipy i **wentyle** do beczek.
Węże gumowe do ściąg. płynów.
Lewarki gumowe patentowane.
Napełniacze patent. do flaszek.
Korki do butelek.
Korki do flaszek, z figurkami i kluczami.
Maszynki do korkow. duże i ręcz.
Aparaty do toczenia piwa.
Korkociągi i **druty** do wyciągania korków.
Kapsle do butelek.
Smółka do lakowania butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Szczotki i **śrót** do mycia flaszek.
Środki do czyszczenia, klarowania i filtrowania. 446 1 5

Bezsprzecznie

największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelk. rodzaju

własnego wyrobu od **zwykłego** do **salonowego** ma na składzie

M. Derdzikowska

pod zarządem B. Dobrzańskiego **w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 4.** 516 2 0

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

LINOLEUM

Ia $3\frac{1}{2}$	mm grubości, jednobarwne	2 złr. 25 ct.,	w desenie	2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa $2\frac{1}{2}$	„ „ „	1 „ 70 „	„	1 „ 95 „ „ „ „
IIIa $1\frac{8}{10}$	„ „ „	1 „ 25 „	„	1 „ 45 „ „ „ „

najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolgar A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 518 1 12

Dom handlowy pod firmą Fr. Lenert

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6, poleca 530 1 3

Farbę woskową do froterowania

Nr. 0 bez koloru, Nr. 1 jasną, Nr. 2 ciemną, Nr. 3 najciem., litr 35 ct. Wskazana jest Nr. 0 dla deseniowych posadzek, Nr. 1, 2 i 3 na stare posadzki lub podłogi. **Masa krakowska** woskowo-terpentynowa biała bez koloru, kilowa puszka złr. 1·50, ½ kilowa 80 ct. Nr. 1, 2 i 3 z kolorem kilowa puszka złr. 1·20, ½ kilowa 65 ct. Masa krakowska nadaje się na twarde posadzki, dalej na odfroterowanie poprzednio płynną woskową farbą zapuszczonych i także na pomalowanych farbą pokostową, lakierową lub spirytusową, ponieważ ostatnie nie rysują się po pociągnięciu masą krakowską i utrwalają bardzo takowe. Poleca się również **bursztynową** kilową puszkę po 90, 80 i 70 ct., pokostową po 45 ct., **Linoleum** za pędzlem schnącą po 90 ct. kilo. — Moje farby woskowe są z pszczelnego wosku, wyrobione są bardzo trwale i świecą się ładnie.



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**

Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 1 0

Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.

Bursztynowa glazura do podłóg
Momentowa glazura do podłóg
Glazuza emaliowa biała i kolorowa

dające barwę i połysk za jednem pociągnięciem,

Z FABRYKI LAKIERÓW Ludwika Marxa w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne** i na **przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy lub z żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy w **Krakowie: Reim i Spółka, Fr. Lenert, Szarski i Syn, Roman Drobner.** 528 1 18

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 9·— z bardzo wybornej** **złr. 10·50 z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 18 60

Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów, poleca do kultur wiosennych **50,000.000** sadzonek leśnych, **500.000** drzew parkowych i krzewów **w 200 różnych gatunkach**, tudzież następujące nasiona leśne, przez krajową stacyę doświadczalną w Dublanach badane. — **Cena za 1 funt = 50 dk.** Jodła 40, limba 30, modrzew 140, sosna pospol. 160, czarna 130, amerykańska 280, świerk 150, akacya 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 30, grab 30, jawor 35, jasion 15, klon 25, olcha czarna 40, wiąz 40, żarnowiec 40. Przy odbiorze 50 klgr. z jednego gatunku 5%, a przy 100 klgr. 10% rabat. 1000 klgr. żołędzi 125 złr. **Illustrowane cenniki na żądanie opłatnie.** 360 9 10

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 18 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę zażądać.

PIERWSZY NAJTAŃSZY SKŁAD

Ubiorów Męskich i Dziecięcych

istniejący od roku 1850

ALBERTA KOHNA

pierwszorzędnego krawca wiedeńskiego 484 3 20

w Krakowie, ul. Grodzka L. 50, obok kościoła św. Piotra,

poleca Szanownej Publiczności własnego wyrobu: **ubrania marynarkowe, żakietowe,** oraz **zarzutki, haweloki, płaszcze itp.,** jak również **w wielkim wyborze**

ubrania dziecięce.

Utrzymuje zawsze na składzie materyały z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych i wykonuje wszekie zamówienia podług najnow. żurnali w jak najkrótszym czasie.

Ceny możliwie niskie.

Herbabnego
podfosforanowy
syrop wapienno-żelazisty.

Ten od 28 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syrop piersiowy**, usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi**, zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“. Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“**, a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 136 13 14

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 75 27 0

NAJŁADNIEJSZE
Grzyby suszone

po złr. 1·20 za ½ kg. poleca 461 8 10

H. Fuglewicz

dawniej **K. Knoreck i Sp.,**

Kraków, Floryańska 23.

1898

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimy i pierwszego potrzebu wiosennego jakoteż letniego, jak tylko mróz z ziemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

słynne

nasiona warzywne i kwiatowe

w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach

ze **sądownie** zarejestrowanym **znakiem ochronnym „niedźwiedzia“** znajdują się na **składach komisowych** prawie we wszystkich większych **handlach towarów mieszanych w Austryi, względnie Galicyi.**

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner** (**Budapest, Andrassystrasse Nr. 23**), uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 15 24

Naśladownictwo wzbronione.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.